GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie.

№ 17. N. Piekary, piątek 28. Lutego 1890. **Rok 3.**

„Gwiazda Piekarska“ wychodzi co Wtorek i Piątek. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów jak i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austryi z przesyłką 1 fl. — Wprost z Ekspedycyi 85 fen.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Ekspedycya „Gwiazdy Piekarskiej“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O/S. per Scharley.) Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobnego lub zajętego miejsca 15 fen. Reklamy 30 fen.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Wiadomości kościelne.

„Oto teraz czas przyjemny, oto teraz dzień zbawienia.“

Temy słowy ś. Apostoła rozpoczyna się list pasterski naszego Najprzewielebniejszego Książęcia-Biskupa Wrocławskiego — do swoich Dyecezyan **na obecny czas wielkiego Postu**, wydany pod datą 2-go lutego r. b.

Mówi w nim między innemi książę biskup o umartwieniu, o zaparciu samego siebie — i o wstrzemięźliwości w ogóle, t. j. aby zachować miarę we wszystkich tych rzeczach, które się odnoszą do życia cielesnego, do stosunku pomiędzy ciałem i duszą. A ową miarą, według której człowiek stosunki te uporządkować powinien, jest wola Boża.

Ubolewa w dalszym ciągu najprzewielebniejszy pasterz, że niestety powszechnie przeciwnie się dzieje, — że po większej części ludzie ubiegają się jedynie o to, aby ciału swemu pod każdym względem dogodzić— a zapominają zupełnie o tem, co powinno być pierwszem zadaniem człowieka na ziemi, a mianowicie staranie się o duszę, o przygotowaniu się na wieczność, do której dusza przechodzi skoro życie doszesne się skończy. Skutkiem też tego, ludzie duszę i rozum zupełnie pod władzę ciała oddają. „Spojrzyjcie tylko na wychowanie dzieci, mówi dalej książę-biskup, jak starannie obmyślają oni środki, by młodzież rozpieścić, od każdego natężenia sił uchronić, rozwój samodzielności przytłumić, upodobanie w używaniu wzniecić! a jak mało dbają o to, aby przez prowadzenie dzieci, przez sposób ich życia, przez kierownictwo ich czynności, przez ich zabawy, ducha wzmacniać, stałość charakteru rozwijać, a poczucie obowiązku wzbudzać! Jakaż to lekkomyślność wobec objawiających się skłonności i żądań młodocianych serc!! A natomiast jak wcześnie przyzwyczajają się dzieci do używań, do zabaw i uciech, któreby jeszcze powinny im być obce! Wszystko to jest początkiem zguby.

Na innem miejscu mówi książę-biskup: „Wszyscy życzymy i ubiegamy się za szczęściem, a przecież Pan Bóg jego osiągnięcie tak bardzo ułatwił. Boć na używaniu, na uspokojaniu zmysłowości, na rozkoszach cielesnych, szczęście ludzkie nie polega.“ — „Szczęśliwość polega na umiarkowaniu, na skromności, na zwalczaniu swych skłonności i pożądliwości cielesnych. Oto są podstawy szczęścia doczesnego; jednakowoż jak dalekośmy od nich odstąpili!“ — Dalej zaznacza najprzewielebniejszy pasterz, „że przez mnóstwo potrzeb którym ulegamy, kujemy sobie sami kajdany gnębiące ducha pod władzę ciała, gdy tymczasem przeciwnie być powinno. W tych zaś więzach słabnie duch i traci sprężystość w działaniu, traci wierność w wypełnianiu obowiązków, odwagę i męztwo w niebezpieczeństwach, cierpliwość i wytrwałość w dolegliwościach i przeciwnościach, poświęcenie się i ofiarność dla dobra bliźnich tak jednostek jak i ogółu. I tak spełnia się co Apostoł powiada: „Kto czuje na swem ciele, z ciała też żąć będzie.“ (Gal. 6. 8.) Im większy zaś zasiew na ciele, tem większe też żniwo z ciała. To nam też wskazuje smutny stan rzeczy około nas: przypatrzmy się im nieco bliżej, mówi w dalszym ciągu książę biskup:

1) „Człowiek traci chęć czyli pociąg do wszystkiego co wzniosłe i szlachetne; dusza jęczy w pętach zmysłowości; uczucia serca stępione żądzami cielesnemi;

2) Ubywa mu prawdziwej miłości ku Bogu i bliźnim;

3) Niknie zadowolenie, a wkrada się zazdrość i nieżyczliwość ku zamożniejszym;

4) Niknie wierność i rzetelność — a przez nadużywanie zaufania i przeniewierstwo zatruwają się stosunki tak materyalne jak i familijne;

5) Zmniejsza się zamiłowanie do zawodu i sumienność w wykonywaniu obowiązków stanu;

6) Niknie w końcu i szacunek własnego życia. Ztąd to widzimy zwątpienie i zuchwałe targanie się na własne życie, aby ujść niedoli zasłużonej.

Oto jest skażenie, kochani Dyecezyanie, mówi dalej książę-biskup, które codzień przed oczami naszemi z obfitego zasiewu na ciele wschodzi etc. etc.

Przy końcu listu tego, książę biskup zachęcając do Towarzystwa Wstrzemięźliwości, cytuje słowa poprzednika swego śp. kardynała Melchiora Diepenbrock, które przy zaprowadzeniu tegoż Tow. Wstrzemięźliwości śp. kardynał wyrzekł, wykazując jak szczęśliwe te rodziny, które do niego się zapisały i wierni ślubom swoim pozostali, zwyciężywszy raz na zawsze nałóg pijaństwa, który tylu nieszczęśliwych w sromotnych trzymał więzach. A jak dobrze opłaca się dzisiaj ten uczynek szlachetny! jaki to spokój zapanował w tych chatkach, jakaż tam zgoda i wesołość przy domowych ogniskach! Prosił, błagał i zaklinał wszystkich, by pozostali wiernymi i nadal swym zobowiązaniom, a jeżeli kto upadł napowrót, niechaj prędko wstaje, a kogo jeszcze sromotne więży tego nałogu krępują, niech się upamięta i spojrzy ze wstydem około siebie, niech się wyrwie i pośpieszy za braćmi wyzwolonymi, aby taczając się w skutek pijaństwa nie wpadł do grobu i nie ocknął w piekle!“ Takie to mniej więcej wspaniałe i wzruszające były niegdyś słowa śp. kardynała do swych dyecezyan. I dzisiaj w liście swoim pyta się książę-biskup dalej, czyż śluby te wstrzemięźliwości wiernie są zachowywane? Czy bractwa wstrzemięźliwości dalej się rozwinęły? — niestety nie — bo oto jak się przekonywa książę biskup z próśb naszych dusz-pasterzy — i dochodzi do przekonania, że znów trucizna, przeciw której Towarzystwa Wstrzemięźliwości występują, coraz bardziej oddziaływa; skutkiem której rodziny podupadają, młodzież dziczeje, a namiętności się wzmagają etc. etc.

Zważywszy to wszystko nawoływa i książę biskup, gdy mówi: „Nie słabnijcie we walce przeciwko wasszemu najgorszemu Wrogowi;“ tym wrogiem najgorszym jest gorzałka według słów Najprzewielebniejszego Biskupa.

W końcu zwrócił się książę-biskup do nauczycieli, aby oni wpajali w młode serca dzieci głęboki wstręt do picia wódki.—Zwrócił się i do niewiast, wykazując im ten nieszczęsny nałóg — i zaznaczył jakieby to było smutne, gdyby usta niewiast w tej truciznie maczać się miały; — ileżby one straciły na swojej godności i szacunku? Przypominał im Najprzewielebniejszy Biskup jako mają mężom swoim uprzyjemniać pożycie domowe, zaprowadzać porządek i ochędóstwo w mieszkaniach i dbać o należyte pożywienie, a tym sposobem przyzwyczajać mężów do ognisk domowych, aby unikali zabaw i rozrywek gdzie indziej.

Kończy wreszcie książę biskup list swój zaznaczeniem, że wszyscy bez wyjątku winniśmy brać udział w walce przeciwko nieumiarkowaniu i pijaństwu — boć wszyscy wiemy jak pociągającym jest zły przykład. Niewstrzemięźliwość rozmaicie się objawia; jej przykład zarażą dziś na wszystkie strony. Potrzeba tylko na ilość rzeczy w ciągu roku zużytych zwrócić uwagę, by poznać, jak słusznem jest napomnienie do umiarkowania. Nieumiarkowanie w potrzebach zawsze jest szkodliwem, zawsze zgubnem, zawsze nieobyczajnem, w którejkolwiek rzeczy się ono objawia, a zły przykład tem jest zaraźliwszym im dalej się rozszerza. Dla tego mamy być umiarkowani w każdem używaniu i posłuszni napomnieniom ś. Apostoła: „Jako we dnie uczciwie chodźmy.“ (Rzym. 13.13.) — „Skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom.“ (Filip. 4. 5.) — Zamykając list swój książę biskup, udzielił wszystkim wiernym błogosławieństwa swego.

— Zaś względem przykazań kościelnych tyczących się Postu i abityenencyi (wstrzemięźliwości), pozostawia książę biskup wszystkie zeszłoroczne warunki.

Weteran z wojen Napoleońskich

Napisał J. Z.

(Dalszy ciąg. Zobacz Nr. 16.)

Wyjął więc kwiatek i pączek, obskubał zwiędłe listeczki i rzucił pod ławkę. A nim profesor uporał się z Sokratesem, rozrządzał Nanio swoją czarodziejką jak drugą Sabinką i przemyśliwał tylko nad stósowną godziną, kiedy do niej pójdzie i pierwszy pocałunek na tej prześlicznej twarzyczce wyciśnie. Rozumie się, że nawet przygotował się na mały opór, ale któraż kobieta dla Boga, nie opiera się!... A potem?.. Na potem obmyślał już sobie ładne frazesa, które jej trzeba powiedzieć, albo może bukiet, lub co innego.... ale to wszystko miało mieć formy tak dyplomatyczne, jak noty ministrów spraw zagranicznych, albo paragrafy jakiego statutu państwowego, które potem w razie potrzeby inaczej wytłumaczyć się dadzą, a przeto nikogo nigdy nie obowiązują.

Rozmyślając tak dalej, doszedł Nanio do tego przekonana, że wynalazł sobie wyśmienitą awanturkę, która może wypełnić cały czas między godzinami szkolnemi, aż do przyszłych wakacyj. Córka Marcyana już w nim po uszy zakochana i z pewnie podniesła tę białą firankę w oknie i z tęsknotą wygląda, kiedy t[illegible] historya o wojnie pelo[illegible] i j[illegible]ńczy, pr[illegible] i ny Nanio na rogu głównego [illegible] że się [illegible] tużurku [illegible] szo-zielonym!... Jakże to długo je[illegible]!.. Albo może będzie go czekała na kurytarzu, niby czemś tam zatrudniona, bo to kobiety mają koncepciki nie lada!... A może wyjdzie aż na schody i tam gdzie są najciemniejsze, zejdzie się z nim, niby przypadkiem, a nawet może i krzyknie niby z przestrachu i przestraszona, wpół omdlała wpadnie bez przytomności w jego ramiona i chwilkę spocznie głową na piersi jego... O, bo to kobiety mają koncepciki!...

Tak marzył sobie Nanio, i był tak pewny swego szczęścia, że nawet nie zważał na tego psotnika z rogami, który migał mu przed oczyma, mrugał i śmiał się złośliwie, jakby w sny jego wcale nie wierzył!

Nareszcie ku wielkiemu zadowoleniu kilkudziesięciu słuchaczy, ozwał się dzwonek na kurytarzu. Stróż szkolny dawał tym sposobem znak, że godzina dziesiąta już wybiła.

Trudno dzisiaj zbadać, dla czego szanowne kolegium profesorów wydało tę ustawę, aby stróż szkolny głośnym dzwonkiem wybijał na kurytarzu godzinę. Możnaby ztąd wnosić, że poważne gremium nie obfitowało w zegarki kieszonkowe, albo, że w wykładach swoich tak się zapalało, iż potrzeba było silnej ręki stróża, aby donośnem dzwonieniem przypomnąć im podział czasu astronomiczny.

Nanio nie zastanawiał się nad znaczeniem dzwonka na kurytarzu, ale wybiegł z sali wraz z innymi, potrącając wszystkich po drodze. I nie dziw, bo przed nim szybkim krokiem biegły jego złote marzenia!...

Na rogu kościoła franciszkańskiego zatrzymał się chwilę, aby zlustrować całe swoje ubranie. Każda bowiem kobieta kocha się najprzód w powierzchowności mężczyzny. Przymioty jego duszy i serca dopiero później obaczy. Takiego przekonania był Nanio.

Przekonawszy się, że buciki lakierowane należycie się świecą, łańcuszek od zegarka spada niedbale, obciążony w środku ogromnym krwawnikiem, i że jasnozielony tużurek z pewnem zaniedbaniem na jeden guzik zapięty, doskonale odsłania czarną chustkę à la Byron w grube węzeł związaną; puścił się Nanio w dalszą drogę i był pewny, że jak tryumfator rzymski wejdzie do swego pomieszkania uwieńczony laurami!...

Po drodze wypadło mu jeszcze wstąpić do starego cukiernika, aby na wszelki wypadek mieć przy sobie karmelki, artykuł według niego w romansach niezbędny, a tak mało w powieściach uwzględniany.

Tak wyposażony stanął wreszcie na rogu głównego odwachu. Ztamtąd widać już biały, długi mur „starego cyrkułu“. Widać nawet dwa okna, nad któremi wisi sławna tablica Marcyana..

Nanio przyłożył rękę do oczu, aby lepiej widzieć, ale

Uczmy dzieci czytać po polsku!

prócz kwiatów w oknach nic a nic nie widział. Wprawdzie migało coś w jednem oknie białego... coś niby jej szata biała... ach nie, to firanka, z którą igra wietrzyk swawolny!...

Nanio uszedł kilkadziesiąt kroków i znowu wypatrzył się na te okna fatalne. Zdawało mu się, że tam za kwiatami ukryła się jakaś główka ciekawa i figlarnemi oczyma patrzy na niego, wołając z Goethem:

„Wnijdź-że luby, wnijdź-że, proszę,
Są łakocie, są rozkosze!...“

A gdy Nanio już blisko owego szczęśliwego okna przyszedł, poznał jak najwyraźniej, że to nie była główka z figlarnemi oczyma, ale poprostu był to but dziurawy, nabity na prawidło, i na słońce wystawiony.

W drugiem oknie zabłysła dla niego nadzieja. Kos szary krzyczał przeraźliwie i trzepotał skrzydłami, jakby ktoś stał koło niego. Nanio zbliżył się do kosa i nieznancznie spojrzał w głąb izby. Nie było żywej duszy. Kos hałasował tylko na mocy konwencji z sąsiadem, aby mu przysporzyć much do sieci zastawionej.

Nanio zaspiewał półgłosem piosnkę na tę samą prawie melodję, którą słyszał wczoraj za dębowemi drzwiami, a nawet mimo jasnego dnia dosyć zrozumiale wydeklamował słowa:

Filon twój na deszczu moknie
Przyszedł tu w noc ciemną —
Pokaż-że się, pokaż w oknie,
Wszakżeś mu wzajemną!...

Nic to wszystko nie pomagało. Żadna twarz nie pokazała się w oknie. Nanio sięgnął do kieszeni, wyjął i zjadł jeden karmelek.

Zwrócił się ku bramie. Przed dwoma godzinami leżał tu na progu pączek róży. Teraz pusto w bramie, nie słychać żadnego szelestu wiotkiej sukienki... Wszedł na dolny kurytarz. Zaglądał do każdej framugi, do każdego okna, wszędzie pusto i głucho. Nanio zjadł drugi karmelek.

Wreszcie wrócił się i wszedł na schody. Tam niezawodnie miała go czekać. Schody były ciemne i jak umyślnie stawiane na przypadkowe zejscia się. Ale i tu było pusto! Nanio zjadł trzeci karmelek.

Zaczęło go to gniewać, a nawet niepokoić. Przywołał sobie do pamięci wszystko to, co zaszło o godzinie ósmej z rana. Koszyczek tracący równowagę, wypadające róże, śliwki i marchew, owe potknięcie się na progu i co najgorsza, ten rumieniec szkarłatny — wszystko musiało znowu stawać mu przed oczami i do znanych wniosków służyć!... Ale rzeczywistość zadrwiła z tych wniosków! Nanio zjadł czwarty karmelek!...

W końcu nadciągnął korepetytor i potrzeba było razem z nim pójść do stancji. Nanio zmięszał się obaczywszy korepetytora, a nie mając na prędce konceptu, aby do niego przemówić, dał mu — piąty karmelek.

— Czy kogo traktowałeś karmelkami? — zapytał korepetytor z uśmiechem ironicznym.

— Nie... ot tak.. kupiłem sobie dla rozrywki... — odparł jąkając się Nanio.

— Możesz je wszystkie zjeść — rzekł korepetytor i pociągnął Nania z sobą do stancji.

W niemałem zakłopotaniu sięgnął Nanio do kieszeni i zjadł — ostatni karmelek! (Ciąg dalszy nastąpi.

Nowiny polityczne.

Niemcy. W dniu 26-m lutego cesarz udał się przed południem o godzinie 11-tej do gmachu ministerstwa stanu, aby wziąć udział w posiedzeniach wydziałowych rady stanu.

— Zarząd stowarzyszenia górników w Buer (Westfalii) wydał odezwę, w której wzywa wszystkie związki, aby przesłały do zarządu centralnego związku żądanie zmiany dotychczasowego zarządu, który ma zwołać walne zebranie w pierwszą niedzielę marca, celem dokonania nowego wyboru. Oświadczenie to jest skierowane przeciw socyalno-demokratycznym członkom zarządu w centralnym związku górniczym.

— W Bawaryi domagają się wciąż jeszcze katolicy bawarscy, by rząd zniósł wiele ubliżających Kościołowi praw, a ponieważ rząd nie chce na to przystać, nie chcą posłowie dać pieniędzy na różne potrzeby rządu. Walka wrze tam zacięta. Miejmy nadzieję, że tam katoliccy posłowie zwyciężą!

Austrya. Urzędowa Wiener Ztg. ogłasza rozporządzenie, mocą którego cesarz ułaskawił 108 więźniów, opuszczając im resztę kary, 11 którzy w przeszłym roku używani byli do robót melioracyjnych, zniżył wyrokiem przepisany czas kary, a 86 byłym więźniom, zajętym także przy robotach publicznych złagodził na dalszy czas kary obostrzenia wyrokiem sądowym zarządzone.

Austro-Węgry. Ambasadorowie ks. Reuss, sir Paget i hr. Nigra przybyli do Pesztu na pogrzeb hr. Andrassego.

— Cesarzowa osobiście zjawiła się przy zwłokach Andrassego, a złożywszy wieniec odmówiła modlitwę. Poświęcenie zwłok odbyło się wśród solennych uroczystości i przy licznym współudziale publiczności. Byli i ambasadorowie Niemiec, Anglii i Włoch, jenerałowie wspólnej armii i rezerwy — deputacya parlamentu austryackiego, korporacye, deputacye i t. d.

Cesarz Franciszek Józef stanął obok arcyksiężnej Klodyldy, a uczestniczył w ceremoniach, stojąc z odkrytą głową. Mowę żałobną wygłosił wiceprezydent węgierskiej Izby panów. Po ulicach, kędy szedł orszak żałobny, paliły się latarnie, a składy były pozamykane.

Zmarły hrabia Andrassy odegrał w najtrudniejszych chwilach monarchii austryackiej pierwszorzędną rolę i położył trwałe i liczne dla państwa zasługi. Pojednanie Węgier z Austryą, czyli stworzenie dualizmu (to jest dwóch państw, każde z własnym rządem) cały obecny kierunek polityki zagranicznej, a głównie zawarcie układu z Niemcami, oto najważniejsze czyny, do których przyłożył rękę zmarły mąż stanu. Hr. Andrassy urodził się 1823 r. — Roku 1848 brał udział w powstaniu węgierskiem, za co wraz z innymi był skazany na śmierć, i ratował się ucieczką do Paryża. W r. 1860 powrócił do kraju i odtąd brał czynny udział w życiu politycznem. W r. 1867 został prezesem ministrów rządu węgierskiego, a w 1871 został ministrem spraw zewnętrzych, który to urząd sprawował do r. 1878. Śmierć Andrassy-jego wywołała, szczególnie w Węgrzech, wielki smutek. Rząd Peszteński ma mu wznieść pomnik z funduszów państwowych w Peszcie.

Rosya. Rząd dotychczas nic się nie odzywa o zamachu bułgarskim. Natomiast dzienniki piszą niestworzone rzeczy, i tak np. twierdzą, że przez odkrycie spisku straciła na znaczeniu polityka austryacka w Bułgaryi. Widać z tego, że już ze złości same gazety nie wiedzą co piszą. a tymczasem śledztwo wykazuje co raz to więcej dowodów, że cały spisek wywołał pieniądz rosyjski. — Rząd na gwałt buduje nowe koleje i na starych podwójne zaprowadza tory.

Bułgarya. Ajencya bałkańska donosi, że rząd rosyjski zarządał od rządu bułgarskiego wypłaty kosztów okupacyi rosyjskiej w Bułgaryi. Zaległości te od roku 1886 wynoszą około 8 milionów franków.

Serbia. Następca tronu włoski z podziękowaniem wymówił się od zaprosin króla serbskiego — ponieważ ponieważ podróż swą na Wschód pragnie odbyć incognito.

Włochy. Następca tronu książę Wiktor Emanuel 20-go b. m. udał się w podróż na Wschód.

W Anglii wytoczono pewnemu biskupowi prostenckiemu proces o to, że przy odprawianiu nabożeństwa przywrócił w swej dyecezyi Lincoln, wiele obrządków, zachowywanych dotąd w kościele katolickim. Proces ten dotąd jeszcze nie został rozstrzygniętym, ale cóż się stało? Oto wskutek ostrego wystąpienia protestanckiej władzy duchownej przeciwko owemu biskupowi, oświadczyło 12 z podwładnych mu kapłanów, że powrócą na łono kościoła katolickiego i że po odbyciu odpowiednich nauk zostaną księżmi katolickimi. Oprócz księży tych wyraziło jeszcze mnóstwo osób świeckich swą gotowość powrotu do wiary katolickiej a spodziewają się nawet, że to samo uczyni ów biskup protestancki. W Anglii sprawił wypadek ten ni słychane wrażenie, zwłaszcza, że wśród duchowieństwa protestanckiego czyli anglikańskiego pojawia się coraz widoczniej chęc przyłączenia się do rzymsko-katolickiego kościoła. Co daj Boże!

Afryka. Z Zanzybaru we wschodniej Afryce, donoszą, że zmarł tam nagle sułtan Said Kalifa, były władca krajów, które dzisiaj dzierżą Niemcy, a król kilku wielkich wysp nadbrzeżnych. Ogólnie przypuszczają, że biedak został otrutym, podobnie jak jego poprzednik. Następcą jego obwołano brata jego Alego. Ta zmiana tronu nie pociągnie pewnie za sobą żadnych ważniejszych następstw.

Z Watykanu.

Pomiędzy telegramami kondolencyjnemi, które przesłała większa część monarchów europejskich Ojcu św. z powodu śmierci Kardynała Pecci, odznaczał się telegram cesarza Franciszka Józefa gorącością uczucia i rozmiarami. Ten szczegolny objaw sympatyi austryackiego monarchy uczynił na Ojcu św. wielkie wrażenie.

— Ojciec św. w rocznice wstąpienia na tron, przyjmował Kardynałów.

— Ojciec św. ofiarował z powodu śmierci brata swego, kardynała Pecci, znaczne sumy dla biednych miasta Rzymu, oprócz tego 1000 franków dla pozostałych po ofiarach owego strasznego nieszczęścia w mieście Kastyglione.

O sprawie robotniczej.

W numerze 16-tym naszej gazety donosiliśmy ze Świętochlowic, że królewski radca górniczy, dyrektor generalny pan Szerbening w Piaśnikach rozporządził aby wszystkim tym robotnikom, a mianowicie hajerom, których zarobek nie dochodzi do 3,50 marek na dzień, kwotę brakującą do tej sumy, dopłacano. Azatem każdy hajer na kopalni „Matyldy“ miał mieć odtąd co najmniej 3 marki 50 fen. na szychtę. Wiadomość tę powtórzyliśmy z jednej z gazet niemieckich. Rozporządzenie to prawdopodobnie tyczy się tylko hajerów z kopalni „Matyldy“. Gdyż z pewnego źródła doniesiono nam, że na kopalni Karstencentrum (Südfeld), która należy pod tego samego dyrektora, na 22 numerach, tylko na jednym numerze zarobili po 3.58 marek, a najniższy zarobek wynosił 2 marki 40 fen.

Według bowiem szczegółowego wykazu nadesłanego nam, zarobek podzielony na N-ra wypadł jak następuje:

Nr. 1-szy zarobił 3,01 marek; Nr. 2-gi marek 2·81; Nr. 3 ci marek 3,33; Nr. 4-ty 3,58 m.; Nr. 5-ty 3,42 m.; Nr. 6-ty 3,31 m.; Nr. 8-my 3,04 m.; Nr. 10-ty 3,07 m.; Nr. 11-ty 2,91 m.; Nr. 12-ty 3,13 m.; Nr. 13-ty 3,04 m.; Nr. 14-ty 2,76 m.; Nr. 15-ty 2,77 m,; Nr. 16-ty 2,43 m.; Nr. 17-ty 2,98 m.; Nr. 20-ty 2,88 m.; Nr. 21-szy 2,98 m.; Nr. 22-gi 2,60 m.; Nr. 23-ci 2,55 m.; Nr. 24-ty 3,05 m.; Nr. 25-ty 2,40 m.; i Nr. 29-ty 2,82 marek. — Oto jest zarobek na wspomnionej Karstencentrum (Südfeld) kopalni.

Według tego zarobku rozpatrzmy następnie koszt utrzymania jednej familji, składającej się z męża, żony i tylko 4-go dziatek, a takowy w przybliżeniu, obliczony jak najskromniej, przedstawia się jak następuje:

1) komorne miesięczne mniej więcej 12 marek — co uczyni rocznie - - - - -	144	m.	10 fen.
2) światło dla kopalni i dla domowego użytku dziennie 25 fen. miesięcznie 2 mrk. 50 fen. rocznie - - - - - - - - -	30	„ —	„
3) podatek według drugiej klassy, miesięcznie najmniej 1 m. 50 fen. rocznie - -	17	„ —	„

Koszt ubrania rocznie obliczony.

a) dla jednego hajera:

Dwie pary butów roboczych po 10 m., rocznie - - - - - - - - - - - - -	20	„ —	„
pięć podzylówek po 2 m. 50 fen. — czyni rocznie - - - - - - - - - - - - -	15	„ —	„
dwie pary roboczych spodni po 3 m. czyni	6	„ —	„
dwie pary spodni pod spód po 2 m. czyni	4	„ —	„
jedną jakę (kaftan) pod spód - - - - -	3	„ —	„
jeden kaftan wierzchni, co najmniej - - -	6	„ 50	„
trzy robocze koszule po 2 m. 50 fen. - -	7	„ 50	„
jedna kamizelka (Weste) - - - - - -	2	„ —	„
jedna hustka na szyję - - - - - - -	1	„ —	„
para rękawic - - - - - - - - - - -	—	„ —	„
jedna skóra (Fahrleder) - - - - - -	3	„ —	„
jedna czapka - - - - - - - - - -	1	„ —	„
Ubranie świąteczne, do przebrania się.			
jeden żakiet na dwa lat 10 m. — rocznie -	5	„ —	„
jedną parę spodni, (na rok starczą) - - -	8	„ —	„
jedną kamizelkę, na rok - - - - - -	3	„ —	„
dwie koszule, na rok a 3 m. - - - - - -	6	„ —	„
dwa półkoszulki po 1 m. na rok - - - -	2	„ —	„
jedna para butów świątecznych - - - -	10	„ —	„
jedna do nich podżylówka na rok - - -	2	„ 50	„
jedno palto zimowe (Winter-Ueberzieher) na lat cztery wystarczające, kosztuje 42 m., przeto rocznie - - - - - - - - - -	10	„ 50	„
jeden świąteczny tużurek (surdut) 16 m., na lat 4-ry — rocznie - - - - - - - -	4	„ —	„
dwie pary spodni pod spód od święta po 2 m. 50 fen. rocznie - - - - - - - -	5	„ —	„
Na okrycie głowy (kapelusz lub czapka) -	2	„ —	„

Za daleko zaszlibyśmy, jeżeli szczegółowo chcielibyśmy zrobić obrachunek całej rodziny. Jednakże w przybliżeniu będziemy mieli chyba prawdopodobieństwo gdy na ubranie przeznaczymy np. dla kobiety (żony) 50 marek, dla czworga dzieci na każde po marek 30 — co uczyni 120 m. — fen.

A teraz obliczmy pożywienie dla męża, żony i czworga dziatek.

Na śniadanie: kawa 10 fen. mleko 10, cukier 5 fen. i do tego suchego chleba za 40 fen.—razem - - - - - - - - - -	00	m. 65	fen.
Drugie śniadanie: suchy chleb - - - -	00	„ 20	„
Obiad 1½ funta mięsa 75 fen., kartofle 20 fen. bez wszelkich dodatków więc mamy	00	„ 95	„
Podwieczorek kawa i chleb suchy - - -	00	„ 40	„
Wieczerza, co najmniej - - - - - - - -	00	„ 60	„
więc wypada miesięcznie 75 m., a rocznie	900	„ —	„

czyli, że razem z powyższem będziem mieli: 1341 m. 50 fen. chcąc więc by ta suma pokrytą była, potrzebaby zarobku nie 3,50 ale 4 m. 50 fen. dziennie.

Obliczenie to otrzymaliśmy od jednego z górników (hajerów), za które dziękujemy i prosimy o więcej podobnego rodzaju wiadomości — a chętnie pomieszczać je będziemy — aby z położeniem robotników obeznać tych, którzy sądzą, że górnicy mają na zbytki. Według tego jak wyżej obliczenia, suchy chleb gra tutaj tylko rolę — a przy większej ilości dzieci, jak np. 6- 7- i 8-, to cóż wtenczas? A i tak już rachunek tu podany przechodzi najwyższy zarobek. A coż będzie za rezultat gdy jeszcze weźmiemy pod rozwagę, że miesięcznie wypada mniej szycht, aniżeli dni — bo najwięcej, jeżeli górnik ma 24 szycht. — Zkądżeż więc teraz załata te brakujące 6 lub 7 szycht? Oto znów ująć musi od ust sobie, żonie i dzieciom.

— Delegowani związku górników angielskich uchwalili na mityngu, że od dnia 15-go marca r. b. zażądają ogólnego 10 procentowego podwyższenia opłaty od prac w kopalniach.

Jeszcze o Wyborach.

Po ścisłem obliczeniu szczegółowe wybory, każdej miejscowości z kolei wokręgu bytomsko-tarnowickim przedstawiają si jak następuje:

Bytom (miasto) p. major Szmula 2747, wolnom. 516, soc. 38.

Tarn. Góry (miasto) p. major Szmula 402, wolnom. 108, soc. 2.

Rozbark p. Szmula 753, wolnom. 16.

Szarlej p. Szmula 661, wolnom. 57.

Łagiewnik p. Szmula 389, wolnom, 2, hr. Moltke 219.

Król. Huta p. Szmula 5920, wolnom. 215, soc. 17, (katolik 1423 więcej, jak przed 3 laty).

Rokitnica p. Szmula 174, Moltke 23.

Stare Tarnowice p. Szmula 165, przec. 7 (przymusu nie było).

Bobrek (gmina) p. Szmula 283, przec. 15.

Bobrek (folwark) p. Szmula 86.

Friedenshuta p. Szmula 337, przec. 11.

Korespondencya „Gwiazdy Piekarskiej“.

Z Królewskiej huty, w Lutym.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Z pozdrowieniem Szanownego Pana Redaktora oraz i Administracyi „Gwiazdy Piekarskiej“ i jej wszystkich Czytelników i Czytelniczki.

Najmilsi Bracia i Siostry! przyrzekłem, że w tym roku znów będę pisać o Arcybractwie Różańca św. *zwyczajnego* i *wiecznego*.

Nie miałem wprawdzie woli o tem więcej pisać: ponieważ moje pisanie nic nie skutkowało dotąd; ale widzę, że i w Encyklice Ojca św. Leona XIII-go, mianowicie w dzień Bożego Narodzenia roku 1888-go wydana do wszystkich Biskupów i całego Duchowieństwa. Ojciec św. użala się na teraźniejsze zepsucie narodów i t. p., a w końcu wyraża życzenie, żeby zapanował pokój w Chrystusie Panu i porządek;

o czem już wspominałem na tem miejscu (Nr. 71. z. r.) ale to wszystko nic nie skutkowało, jeno się zepsucie powiększa. Tenże troskliwy Ojciec wydał nową Encyklikę o najważniejszych obowiązkach chrześcijan jako obywateli. A co w niej najprzód czytamy? Oto powrót do zasad chrześcijaństwa i zmiana sposobu życia, obyczajów i urządzeń ludów; podług świętych Jego przepisów jest konieczne a potrzeba ta co dzień potężniej występuje na jaw. Coraz to więcej oddala się od chrześcijaństwa, i tem gwałtowniej wezbrała powódź złego, które nas otacza i t. d. i t. d.

Pisałem wiele na tem miejscu, a prosiłem tylko o powrót do zaniedbanego Arcybractwa Różańca św. i t. d.

Na początku XIII-go wieku, zagrażała Kościołowi sekta Albigensów; a przy końcu naszego wieku ileż to sekt znajduje się, które uderzają na Kościół, ale jeszcze bardziej szkodzą mu właśni synowie, bo jeśli pochwalisz Pana Boga przed obcym, a nie odpowie ci po chrześcijańsku, to tak serce nie boli, jak gdy swój tego nie uczyni; ale pożal się Boże! wiele to wie o tej Encyklice, a choć i wielu ją czyta, to nie zważa co tam wyczytał, i rzuci ją może do kąta; Oj! nie stosujemy się do 4-go przykazania Boskiego, które mówi: „Czcij Ojca twego, i Matkę twoją, aby ci się dobrze powodziło i abyś długo żył na świecie. Czy możemyż powiedzieć, że ich czcimy, gdy ich woli nie wypełniamy? woli i rozkazów Ojca św. i Kościoła św. nie szanujemy?

Może niejeden mi powie: „Biedaku co ty tam piszesz! ja bez ciebie wiem co mam czynić"; nie odnoszę toć ja tego do Czytelników i Czytelniczek „Gwiazdy Piekarskiej", nie, bo kto Boga miłuje, ten czyta z miłością to pismo, bo ono wiele pisze o Bogu i t. p.

Jeszcze Najmilsi bracia i siostry Arcybractwa Różańca ś. zwyczajnego i wiecznego, kilka słów chce powiedzieć: oto że jak się pokazuje, żadnych przewódzców, czyli przełożonych nie masz pomiędzy 4065 członkami, kiedy się żaden dotąd nie zgłosił do „Gwiazdy Piekarskiej," żeby zapisał sobie lub żądał wspomnioną książkę Różańca ś. — A jednak kto się postarał tam do Pyskowic członków wpisywać, to też ma obowiązek i dalej się o to troszczyć, bo jeżeli nasi przodkowie nieporządek wprowadzili, to nie idzie za tem abyśmy też spali. — Ocućmy się więc i weźmy się do dzieła; nie wstydźmy się; bo Sam Pan Jezus powiedział: kto mnie nie wyzna przed światem, tego ja też nie wyznam przed Ojcem moim który jest w Niebiesiech (Łuk. IX. 26.) (to czytamy na końcu Encykliki, wydanej przez Ojca św. Leona XIII.)

Do Was wreszcie odzywam się Synowie po nieboszczyku Wojciechu Ziob. O ile mi się zdaje to ten staruszek obsadził 23 dni miesięcznemi godzinami — co czyni 552 członków; — mówiono mi także, że tylko po zmarłych członkach odsyłacie reguły, a nowych członków w ich miejsce nie zapisujecie — to bardzo nie dobrze, — bo to tak wygląda, jak w czasie kultury, że żaden Biskup nie miał prawa młodych księży wyświęcać, a starzy umierali; było to bardzo boleśnie dla nas katolików. A czyżto nie ma być dla nas boleścią, gdy tak piękne tak wzniosłe bractwo z naszej winy ma upaść? Niech sobie każdy, jakikolwiek przewódzca weźmie do serca słowa Ewangielii ś. „oddaj rachunek z włodarstwa twojego." Na dziś tego dosyć.

A teraz kochani członkowie, obojga płci, oto w przyszłą niedzielę, dnia 2-go Marca, przypada 80-cio letnia rocznica urodzin naszego Ojca ś. Leona XIII-go, kto więc może niech odprawi Spowiedź i przyjmie jaknajgodniej Komuniją ś. — a przytem odprawi na jego intencyą cały Różaniec ś. oraz i za nieprzyjaciół jego — i całego Kościoła ś., a dostąpi odpustu zupełnego, i to z przywileju Papieży: Innocentego XI-go, Piusa IV-go i VII-go i IX-go.

Stały Czytelnik „Gwiazdy Piekarskiej" — N. N.

Wiadomości z blizka i z daleka.

N. Piekary, 27-go lutego.

— Skutki wychowania dzieci bez zrozumienia przez nich religji, widzimy znowuż na postępku 15-to letniego chłopca w browarze Kuźnickiego w Katowicach. Chłopiec ten przystąpił do robotnika razem z nim pracującego tamże i przyłożywszy mu nabity rewolwer do twary zawołał: „ja cię zastrzelę." W tej chwili padł też strzał i potrzaskał robotnikowi temu cały policzek. O niegodziwym tym czynie zawiadomiono policją, która z pewnością tego bezkarnie nie puści. I czego już dla samego przykładu życzyćby należało.

Szarlej. W tych dniach zaszło tu straszne nieszczęście. Oto niejaki Kempiński, mieszkaniec tutejszy zatrudniony przy kamieniołomach tuż przy dworcu kolejnym położonym wapienniku — właśnie gdy przeladowywał kamienie do wagonu — padł strzał w kamieniołomy. Ostrzegającego wołania Kempiński nie słyszał — a więc z rozstrzeliwanych kamieni padł jeden mniej więcej około 5-ciu funtów ciężki i trafiwszy biedaka w pierś na miejscu trupem położył.

W Bytomiu zabił się zeszłego tygodnia, czeladnik piekarski, niejaki Dziuk, spadł on bowiem ze schodów do sklepu prowadzących i został na miejscu.

— Gazeta tutejsza z 13-go lutego w artykule jednym wspomina, że oberzysta (Gastwirth) z Birkenhain, został skazany na karę pieniężną przez sąd ławniczy Bytomski za to, że niemiał konsensu na wódkę, a sprzedawał wino jabłecznikowe, które $13^1/_2$ procent alkoholu zawierało. Przeciw temu wyrokowi założył on apelacyą (Berufung); dalej taż sama gazeta wspomina, że byłby największy czas, ażeby wyższy sąd orzekł, wiele procentów alkoholu ma mieć wino jabłecznikowe, wrazie gdyby miało być uznane za okowitę (spiritus). — W tej kwestyi pisarz publiczny p. Tondygroch z Bytomia doniosł nam, że on posiada wyrok ostatni instancyi, podług którego wino jabłecznikowe nie jest uznane za okowitę i w takim razie chociażby miało więcej niż $13^1/_2$ procentu alkoholu.

— **Okrutny Ojciec**. Tutejszy ślusarz niejaki Witte, któremu przed kilku tygodniami zmarła żona, niedość że przestał starać się prawie całkiem o dwoje swoich dziatek (8-mio letnią dziewczynkę i 7-mio letniego chłopca), tak że biedne te dzieci żyły tylko grubym śrutowym chlebem i wodą. — ale co gorsza, gdy pewnego wieczora, przybył do domu pijany, rozwalił najpierw żelazny piecyk z ogniem, a potem rozpalonym kawałkiem żelaza, córeczkę swoją tak popalił, że była już bliską śmierci. W takim stanie, bez wszelkiego ratunku i pomocy; nielitościwy ten człowiek trzymał dziecinę tę przez dni 8 w gałganach obwiniętą — na gołej podłodze. Dopiero na zawiadomienie sąsiednich mieszkańców, dziewczątko przeniesione zostało do miejskiego lazaretu, a chłopczyk do domu sierot. Za podobne okrutne obchodzenie się z dziećmi nie ma dość słów jakby ukarać takiego człowieka.

— Temi dniami znów skutkiem przepełnienia więzienia tutejszego, odeszły dwa transporty więźniów do innych więzień — i tak 12 mężczyzn do Nyssy — a 6 mężczyzn i 6 kobiet do Koźla.

Z Orzegowa donosz nam, chociaż późno już, że na kopalni Gothardschacht (szychta Gotarda) niejakiemu Franciszkowi Przewdzięk — zajętemu kierowaniem maszyny, dostały się nogi pod koła tejże, która mu je połamała. Jedna aż w dwóch miejscach, a druga raz złamana, a i inne jeszcze członki ciała pokaleczone ciężko zostały. Kiedy odwieziono biedaka do lazaretu knapszaftowego i dano znać o tem żonie — ta znów zmartwiona, zachorowała — a w 4-ry dni po tem powiła dziecię. Biedni ludzie — szkoda ich obojga — bo bardzo poczciwi i pracowici — a tak się wydarzyło — że obaj chorzy i jeden drugiegie widzieć nie może. O bracia robotnicy! czyż nie widzicie tu ręki Wszechmocnego Boga, który jednej chwili rozdzielił męża od żony, tak że się zbliżyć nie mogą? Niech to będzie przestrogą dla nas, że nie wiemy dnia, ani godziny kiedy nas Bóg nawiedzić może jakiem nieszczęściem. Bądźmyż więc zawsze gotowi. — B. P. jeden z abonentów „Gwiazdy".

Królewska huta. — Kapelan nasz, dr. teol. Jan Nikel zamianowanym został od 1-go Kwietnia nauczycielem król. gymnazyum w Głubczycach.

W Opolu zmarł w tych dniach radca rejencyjny dla spraw lekarskich, Dr. Noak, który to niedawno temu objeżdżał z profesorem Dr. Foersterem, różne miejscowości Górnośląskie, sprawdzając tu i owdzie panujące wśród dzieii choroby ócz.

Z Poznania. Najnowszy numer „Kościelnego Dziennika Urzędowego dla Archidyecezyi Gnieźnieńskiej i Poznańskiej zawiera następnjące rozporządzenie, dotyczące nabożeństwa do św. Józefa. Odnośnie do Encykliki Ojca św. Papieża Leona XIII-go z dnia 15 sierpnia 1889 r. rozporządzamy, aby duszpasterze w obydwóch naszych Archidyecezyach wzywali lud wierny do oddawania św. Józefowi, Oblubieńcowi Boga-Rodzicielki przez miesiąc marzec, osobnej czci, celem uproszenia przez opiekę tego św. Patryarchy dla Kościoła św. w ciężkiej jego doli łaski i miłosierdzia Bożego. W szczególności polecamy, aby w tych parafiach, gdzie miejscowi plebani za możliwe to uznają, urządzono w tym roku triduum od 17 do 19 marca w formie 40-godzinnego nabożeństwa, gdzie zaś dla powodów lokalnych to niemożliwe, aby przynajmniej w sam dzień św. Józefa uroczyste urządzili nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu podczas Sumy i Nieszpór. W miastach, gdzie więcej jest kościołów, tylko w jednym, głównym kościele triduum odprawić się ma. — W Poznaniu i w Gnieźnie w kościołach katedralnych, z wykluczeniem reszty kościołów, triduum się odbędzie.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański. † Juliusz.

— Aresztowano tu znowu 13-letniego chłopca z ulicy Garncarskiej, który pospołu z innym chłopakiem z ulicy Koziej odebrał z poczty paczkę adresowaną do kupca Wolffa na Starym Rynku, i znajdujące się w niej przedmioty, wartości 14 marek, sprzedał.

Gdańsk. W nocy na piątek wydarzył się tu nieszczęśliwy przypadek: żołnierz stojący na posterunku, postrzelił w brzuch swego kolegę. Stało się to tak. Żołnierz stał na odwachu i spostrzegł dwie osoby idące ku niemu. Gdy po trzykrotnem wołaniu: „Kto tam?" żadna z tych osób się nie odezwała, strzelił żołnierz i trafił na przodzie idącą osobę, która wydawszy przerażający okrzyk, padła na ziemię, podczas gdy druga uciekła. Wnet też się rzecz wyjaśniła. Dwie owe osoby byli to żołnierze mający zmienić swego kolegę na odwachu, a chcąc mu strachu narobić, pozdejmowali chełmy z głowy a strzelby schowali za plecy. Żołnierz będący na odwachu, nie poznał ich, a nie odebrawszy żadnej odpowiedzi, strzelił. Stan postrzelonego nie daje żadnych nadziei utrzymania go przy życiu.

Kostrzyn. Wakuje tu posada kasyera kamelaryjnego z pensyą 1000 m.; dochód poboczny wynosi 120 m. Kaucyi złożyć należy 5000 m. Podania wnieść należy do 1 marca na ręce magistratu.

Miłosław. W tutejszej szkole katolickiej, zamkniętej wskutek influencyi, miała się w poniedziałek, 3-go b. m. rozpocząć nauka, — tymczasem z rozporządzenia landrata pozostała nauka ta, wobec grasującej jeszcze influenzy, dopiero dnia 12-go b. m. na nowo podjęta.

Oborniki. Dnia 27-go stycznia pokłóciło się tu w gospodzie dwóch czeladników piekarskich, jeden tutejszy, a drugi wędrowny, który już 5 lat siedział w domu karnym. W ciągu kłótni dobył wędrowny czeladnik noża i pokłuł swego przeciwnika tak znacznie, że śmierć natychmiast nastąpiła. Zabójcę aresztowano w pobliżu tutejszego dworca.

Galicya. — (Pomoc dla ludu.) W powiecie ropczyckim zawiązał się przedstawienie posła p. Stręka, na którego ręce wysłano już 198 złr., komitet dla rozdziału zapomogi włościanom dotkniętym klęską głodową, złożony na razie z 16 włościan. Z czasem ma on do swego składu powołać innych włościan, oraz życzliwych ludowi księży i właścicieli większych posiadłości.

Wiedeń. Jeden z Polaków wystosował odezwę do rodaków zamieszkałych w Wiedniu, w której wzywa, aby sobie odmówili kilku przyjemności i z zaoszczędzonym groszem przybyli na pomoc włościanom polskim, którym wobec nieurodzajów tegorocznych, niebawem śmierć głodowa zagrażać pocznie. Pośrednictwa w zbieraniu składek podjęła się administracya Tageblattu. Byłoby jednak pożądanem, ażeby w Wiedniu, gdzie kolonia polska jest tak liczna, ukonstytuował się stały komitet ratunkowy gwoli zbierania funduszów na zasiłek dla wieśniaków galicyjskich. (Gw. C.)

Warszawa. Cała Warszawa jest w tej chwili wzburzona, jak łatwo wyobrazić sobie można odkryciem zrobionem przy ulicy Siennej, a wzburzenie to potęguje się niemal bez przerwy, z powodu, że skrzętne śledztwo wykrywa coraz to więcej trupów pomordowanych niemowląt, przez Skoblińską przyjmowanych na karmienie, czyli jak mówią w Warszawie „na garnuszek." I tak oprócz znalezionych ośmiu ofiar niemowlęcych odkryto w komórce przytykającej do mieszkania Skoblińskiej, że cegły w ścianie dadzą się wyjmować, a gdy je usunięto, znaleziono w kryjówce umyślnie sporządzonej dwoje zwłok. Co więcej oderwano w tej komórce podłogę i natrafiono jeszcze na cztery trupy.

Oprócz Skoblińskiej aresztowano córkę jej Zuzannę Kubek, siostrę jej Helenę, męża Kubkowej i niejaką Mazgalską. Okazało się, że Skoblińska od lat kilkunastu trudniła się oddawaniem dzieci „na mamki" za opłatą; istnieje zatem przypuszczenie, że oddawna już popełniała zbrodnie, podobne do odkrytych w dniu wtorkowym. Oprócz znalezionych w kryjówce przy jej mieszkaniu 8 trupów, znaleziono u niej samej pięcioro niemowląt, z głodu i wycieńczenia prawie konających. Jedno z nich zmarło zaraz. Z mordowania niemowląt Skoblińska stworzyła sobie źródło dochodów i sposób do życia; na jaką zaś skalę swe rzemiosło uprawiała, duwodzi fakt znalezienia u niej 5 żywych niemowląt. Ile z nich porzuciła na ulicach, lub do Wisły, niewiadomo. Podejrzywają, że Skoblińska była sprawczynią licznych w ostatnich czasach podrzucań dzieci nieżywych w Warszawie. Skoblińska miała całą bandę subagentek, które dzieci jej dostarczały, a stwierdzono także, iż o rzemiośle jej wiedziała dozórczyni domu. W ogóle podejrzywają, że dzielnica przy ulicy Łuckiej jest siedliskiem większej liczby podobnych zbrodniarek.

Dzienniki miejscowe podają opisy, a niektóre podobizny uwięzionych zbrodniarek, które odfotografowano w więzieniu, w celach śledczych. Niemniej zdjęto fotografie pomordowanych ofiar. Skoblińska liczy lat 42, o ponurym wyrazie twarzy, oczu małych, bezmyślnych; siostra jej Agnieszka Zdanowska, lat 48, przedstawia skończony typ zbrodniarki; odpowiadając uśmiecha się cynicznie. Córka Skoblińskiej, 22-letnia Zofia, jest wysoką, anemiczną. Druga jej uwięziona córka, Zuzanna Kubek, przedstawia typ przystojnej ulicznicy, śmiejącej się do każdego. Piąta uwięziona wspólniczka zbrodni, Rozalia Mazgalska — z ulicy Łuckiej numer 4 — ma wygląd kobiety płaksiwej. — Wszystkie fotografowano w zakładzie Mieczkowskiego. — O ile zbrodniarki te były nieczułe na nędzę dzieci obcych, o tyle własne karmiły wybornie. Jak się przekonano, Skoblińska bez względu na ilość utrzymanych u siebie niemowląt, kupowała dziennie tylko pół kwarty mleka. Być może, że nawet ta drobna ilość nie dostawała się dzieciom w zupełności. W mieszkaniu czterech zbrodniarek — (Mazgalska mieszkała osobno) — panował brud nieopisany. Był to istny śmietnik. Jak zaś potwornemi były one, dowodzi i ta okoliczność, że mogły jeść i spać w pokoju, w którym w słomie pod piecem ukryte były zgnile trupy! Badania przeszłości Skoblińskiej i jej spólniczek potwierdzają doniesienie, że oddawna już zbrodniarki te nie miały innego zajęcia i żyły z mordu dzieci już od całego lat szeregu.

Ze Szwajcaryi dochodzi potwierdzenie przypuszczenia, że berlińska konferencya międzynarodowa odbędzie się już w przyszłym miesiącu. W Berlinie powtarzają sobie w kompetentnych kołach, że ponieważ Niemcy zwołały międzynarodową konferencyą celem ochrony robotnika na połowę marca i ponieważ ona obejmuje wszystkie punkta, które stoją w programie konferencyi Szwajcarskiej, przeto druga konferencya okazałaby się zbyteczną, że rada związkowa w interesie sprawy zrzecze się pierwszeństwa i odczeka skutków berlińskiej konferencyi. Ostatecznej w tym względzie decyzyi jeszcze nie powzięto.

— Pełne zapału uznanie, jakiego doznaje przedsięwzięcie niemieckiego cesarza w kołach robotników, znalazło znowu wyraz godny uwagi. Prezes „Rycerzy Pracy," Powderly, oświadczył na odczycie w Wilkesbarre w Pensylwanii, że cesarz Wilhelm przez swe okólniki, dał królom węglowym w Pensylwanii dobry przykład do naśladowania.

W Ameryce północnej spadły niezmierne śniegi. Miejscami leżą one na 40 stóp wysokości. Dotychczas kilkanaście pociągów stoi śniegiem przywalonych. — Senat postanowił wszystkim państwom zwrócić wszystkie niezmierne podatki, jakie podczas wojny domowej poskładano. To się nazywa bogactwo, oto skutki konstytucyi, która nie zna milionowych armii w czasie pokoju.

— W Redakcyi „Gwiazdy Piekarskiej," Bytom, ulica Gliwicka, Nr. 13-ty — oraz i w Ekspedycyi tejże „Gwiazdy" jest do nabycia książeczka za 30 fenygów, zawierająca prócz wielu innych rzeczy i **Drogę krzyżową**, czyli **Stacye** — na obecny Post — oraz **Gorzkie żale** i wiele pięknych pieśni, tudzież Modlitwy do Mszy świętej etc. etc. Tytuł „Droga święta" — czyli Pielgrzymka do miejsc cudownych. Napisał ksiądz kanonik N. Bieroński, jubilat. Wydał St. K. Czerniejewski.

Odrobiny

Zeszyt II-gi już się rozdaje. Cena jego 35 fenygów. — Kto więc zamówił u pp. Agentów zechce się do nich odnieść — a swoją drogą nabyć je można i w Ekspedycyi „Gwiazdy Piekarskiej" w Piekarach. Główny skład ich u Wydawcy — St. K. Czerniejewskiego, w Bytomiu na Górnym Ślązku, ulica Gliwicka Nr. 13. — Gdzie oba dotąd wyszłe Zeszyty nabywać można. I-szy po 40 f., II-gi po 35 feng. — Handlującym odstępuje się odpowiedni rabat.

Rozmaitości.

* **Wypadki na pastwisku.** We wsi Baraniówce, w powiecie Janowskim (gubernii Lubelskiej), 8-letnia dziewczynka, Salomea Mrozówna, prowadziła na postronku krowę z pastwiska do domu. Sznurek był długi i plątał jej się ciągle — dziewczyna więc, chcąc się pozbyć z nim kłopotu, okręciła koniec jego sobie naokoło szyi. W drodze krowa zlękła się psów i zaczęła uciekać, ciągnąc za sobą dziewczynkę. Słabe dziecko nie mogło sobie dać rady z bydlęciem, i wkrótce, kiedy postronek okręcony na szyi zaczął ją dusić, upadło na ziemię. Wylękniona jeszcze bardziej krowa, pędząc z całych sił, wlokła po ziemi biedne dziecko, a kiedy przybiegła do domu, dziewczyna już nie żyła, postronek, zacisnąwszy się na szyi, udusił ją. Może się to przyda ku przestrodze rodziców. — Drugi podobny wypadek zdarzył się we wsi Elżbietowie pod Stawiszynem. Chłopak 11-letni pasł półtora roczną źrebicę uwiązaną na postronku, a dla wygody koniec jego okręcił sobie około ręki. Źrebica widocznie czegoś się wystraszyła, chłopak się w postronek zaplątał, a może zasnął — dosyć, że znaleziono go na pastwisku nieżywego z postronkiem na ręku, koń zaś najspokojniej pasł się, wlokąc za sobą nieboszczyka. Na głowie biedaka znaleziono ranę, prawdopodobnie od uderzenia kopytem.

* **Drogi kur.** W sądzie gnieźnieńskim toczył się od października roku zeszłego do lutego roku bieżącego proces, którego obieg wynosił 50 do 60 fenygów. Przedmiotem sporu był kur, który przeleciał z jednego podwórka na drugi, tam miał być schwytany, zabity i zjedzony. Tak skarżyciel jak i oskarżony wzięli sobie adwokatów, a w terminie wysłuchano kilku świadków przybyłych o 2 mile drogi. Sąd dla braku dowodów skargę odrzucił, ale adwokaci wzięli marek 18, świadkowie 18, a koszta sądowe oznaczono na 6, co razem uczyniło 42 marki. Nie koniec jednak na tem, bo żona skarżącego miała nazwać żonę oskarżonego złodziejką, a gdy i o to wytoczono proces i obiedwie strony znowu wzięły adwokatów, urosło nowych kosztów marek 60. Zapłacenie tych ostatnich wzięła na siebie w drodze dobrowolnej ugody, strona rozpoczynająca pierwotny proces, a nieszczęsny kogut kosztował ją przeszło 100 marek gotówki, nie licząc straty czasu i wszelkich nieodłącznych od procesów zachodów i zmartwienia.

— **Polakom w Berlinie** niniejszem donoszę, iż w kościele św. Piusa, na Pallisaden-Strasse 73, w każdą niedzielę i w każdą uroczystość odprawia się o godzinie 10-tej zrana **polskie** nabożeństwo. Ksiądz *Frank*.

(Za wszelkie Ogłoszenia, oraz za Reklamy podane poniżej, Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.)

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 26 lutego 1889.

	od Marek		do Marek
Pszenica	8,30	—	9,30
Żyto	8 50	—	8,75
Jęczmień	7,15	—	8,90
Owies	7.70	—	8.30
Groch	7.25	—	9,00

Kartofle za cetnar od 1,50—2,00 marek.

Masło za funt	1,30	—	1,40
Jaja za kopę	3,60	—	4,00
Siano za 50 klgr.	3,10	—	3,50
Słoma za kop. a 600 klgr.	38,00	—	42,00

Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2.22 Mrk.
Floreny wagi austryackiej 1,72 Mrk.
Banknoty francuzkie za 100 fr. — 80.

7 **Czysto jedwabne drukowane "Fulardy** m. 1,90 do 6,45 za metr. — przesyła całe i w kawałkach opłacone oclone do domu fabryka jedwabiów **G. Henneberg, Zurich.** (c. k. liwerant nadworny). Listy kosztują 20 fen.

(N A D E S Ł A N O.)

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytunie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „Vulkan“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreznie, a zapewne się nie oszuka.

Amatorzy i znawcy papierosów.

Skład buxkinu z fabryk angielskich i niemieckich.—Mielck & Co. Frankfurt n/M.

Dostarcza po cenach fabrycznych osobom prywatnym wszelkie materye na ubranie, dla panów i chłopców itd. od 2.30 marek za meter aż do najlepszych angielskich nowości. Wzory i próby wysyłam franco!

W redakcyi „Gwiazdy Piekarskiej“ w Bytomiu na G. Sl.
przy ulicy Gliwickiej Nr. 13.
wyszły i tamże są do nabycia

„Kazania passyjne“

śp. ks. T. Bojanowskiego, misyonarza z Warszawy.

Egzemplarz ten zawiera: „Słowo Boże.“ **Na środę popielcową,** nast pnie **na I-szą Passyę:** „O złości grzechowej“ — z Tajemnic krwawego potu Chrystusa w Ogrójcu. — **Na II-gą Passyę:** „O zaślepieniu.“ z Tajemn cy pojmania Chrystusowego. — **Na III-cią Passyę:** „O zacności duszy ludzkiej“ — z Tajemnicy ubiczowania Jezusa Chrystusa. — **Na IV-tą Passyę:** „O staraniu się o zbawienie;“ z Tajemnic ukoronowania cierniem Chrystusa. — **Na V-tę Passyę:** „O duchu pokuty chrześcijańskiej“ z Tajemnicy ukrzyżowania Chrystusa. — **Na VI-tą Passyę:** „O okolicznościach Męki Jezusa Chrystusa“ oraz **Dwa kazania na „Wielki Piątek“**
1-sze „O siedmiu słowach Pańskich na krzyżu;“
2-gie „O odnowieniu męki Chrystusowej grzechami.“

Cena egzemplarza 1,50 M. — Handlującym odpowiedni rabat.

Wszelkie zamówienia z dalszych stron uskutecznione będą bez zwłoki.

St. K. Czerniejewski
wydawca.

Tamże są i inne wydawnictwa, według oznaczonego wewnątrz katalogu do nabycia.

Obecnie wyszła z druku nakładem „Gwiazdy Piekarskiej“ broszurka, p. t.

ROLNIK
w stósunku do kopalń.

Napisał ją
p. LETOCHA,
radzca sądowy, poseł do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego.

Książeczka ta bardzo pożądana nietylko dla robotników, ale dla każdego właściciela czyli posiedziciela jakiegokolwiek gruntu lub choćby domu. Jest do nabycia za cenę 25 fen. w Redakcyi i Ekspedycyi „Gwiazdy Piekarskiej“. — Księgarnie i Handlujący książkami otrzymują odpowiedni rabat.

„MIESIĘCZNIK“
Zeszyt VIII.,
już wyszedł i zawiera bardzo zajmujące rzeczy;
Cena 15 fen.
Zamawiać można w ekspedycyi „Gwiazdy Piekarskiej“ na poczcie jak i u pp. agentów.

Fr. Schwider.

Swieżo wyszła z druku
Książeczka
pod tytułem
O b r a z
Najśw. Dziewicy
zawierająca
dwie powieści
i to prawdziwe:
1-szą „Marianna 60-letnia wdowa i jej 16-to letnia córka;“
oraz
2-gą „Zakonnicy z góry św. Bernarda.“
Przełożył z francuzkiego
Ksiądz Nestor Hieroński,
wydał
Stanisł. Kostka Czerniejewski,
i tamże jest do nabycia po **15 fen.** — Bytom, Gliwicka ulica Nr. 13.

Szukam Żony!

Panna lub **młoda wdowa** bezdzietna znająca się na gospodarstwie w domu i na polu, z porządnej familii, mająca cokolwiek majątku, jeżeli ma ochotę zostać żoną młodego gospodarza, niech nadeśle swój adres z fotografią pod literą **C. H. 28.** do ekspedycyi „Gwiazdy Piekarskiej“, który takowe dalej wyśle. Tajemnica nie będzie zdradzoną.

Do sprzedaży **pompów i maszyn gospodarczych poszukuje się**
zdatnych zastępców
pod bardzo korzystnemi warunkami.
Oferty uprasza się przesłać zaopatrzone znakiem **V. 2729** do **ekspedycyi anonsów Rudolfa Mosse, w Wrocławiu.**

Hôtel
pod „złotą gwiazdą“ (zum Goldnem Stern) w Ottmachau w rynku, mający saię jest z całym inwentarzem do sprzedania, albo znowu do wynajęcia. Objęcie od 1-go kwietnia 1890. Wiadomości udziela tylko właściciel
Ernst Vogt,
fabrykant maszyn
w Ottmachau.

Swieże skóry
bardzo ładne, znów otrzymałem i polecam takowe na **Skórzoki (spodnie).**
Bytom.
S. Pinczower,
handel skór.

Tiedemanna Zakład
przygotowawczy
do
egzaminu dla pomocników pocztowych
Kilonia (Kiel) Ringstr. 55.

Młodych ludzi przygotowuje do powyższego egzaminu **pewno i dobrze.** Nie miałby cel **być osiągnięty,** w takim razie wypłaca zakład całą cenę kosztów nazad. 512 moich uczni złożyło już egzamin, chwilowo jest 375 uczni w zakładzie. Potrzebne jest dokładne podanie wieku. Nowy kurs rozpoczyna się 10-go kwietnia.

J. H. F. Tiedemann.

Mannesschwäche
vorzüglich aber die hartnäckigen, unheilbaren Fälle, heilt **gründlich und andauernd ohne Berufsstörung,** gestützt auf **27**-jährige Erfahrung
Prof. med. Dr. Bisenz
Spezialarzt für Geschlechtskrankheiten.
Wien IX. Porzellangasse 31a.
Auch brieflich sammt **Besorgung** der Arzneien.
Daselbst zu haben das Werk: „Die männlichen Schwächen, deren Ursachen und Heilung“ (14. Auflage.) Preis 1 Mk. 20 Pf. in Briefmarken incl. Francatur.

Słabość mezką
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:
Dra. Retau'a Ochrona własna
Cena wydania polskiego:
1 Marka.
Cena wydania niemieckiego:
3 Marki.
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę mezką. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.)

Baczność!
Wzywa się wszystkich wyborców z Piekar i Szarleju, którzy nie byli zapisani w listach wyborczych na dniu 20-tym b. m. aby co najrychlej podali swoje nazwiska, stan i miejsce zamieszkania w ekspedycyi „Gwiazdy Piekarskiej
N. N.

Zgromadzenie.
W niedzielę 3-go marca po Nieszporach, odbędzie się na sali pana Schaefer'a w N. Piekarach Zgromadzenie celem założenia towarzystwa dla młodzieńców z Piekar, Szarleju i okolicy. Liczny udział pożądany.

Au bon marché.
Świeżo, pod wyżej oznaczoną firmą, w Bytomiu, przy ulicy Gliwickiej, w domu p. Klugiusa, założony
Magazyn Mód
poleca Kapelusze damskie i dziecinne, podług najpierwszej mody. Toczki i kapoty. — Wstążki, pióra, kwiaty — koronki i hafty. — Woalki, welony ślubne, oraz różne materye koronkowe i jedwabne do przybrania sukień, a wszystko w jak największym wyborze.
Obstalunki w zakres mody wchodzące przyjmuję każdej chwili, przyrzekając jak najstaranniejsze wykonanie.
Szanownej Publiczności upraszam o łaskawe poparcie przedsięwzięcia mego i zaszczytne dla mnie zaufanie, któremu godnie odpowiedzieć jak najusilniej starać się będę — przyrzekając sumienną usługę, dobry towar i niskie bardzo ceny.
Z szacunkiem
W. Czerniejewska.

Czcicielom N. Maryi Panny!
Polecam prześliczne wykonanie **obrazu cudownej Matki Boskiej Piekarskiej;** olejodruk w wielkim formacie podług fotografii wziętej z cudownego obrazu, wydany moim kosztem i nakładem, sztuka **2 marki.** Czysty dochód w ilości 50 fen., jest przeznaczony na budowę **KALWARYI** w Piekarach. Handlarze otrzymują stósowny rabat.
[4] **Fr. Schwider**
w Niem Piekarach. Poczta Szarlej.

Ważne dla katolików!
Nakładem redakcyi „Gwiazdy Piekarskiej“ wyszła z druku poraz czwarty, z wydania rzymskiego św. Kongregacyi i tamże jest do nabycia
książeczka pod tytułem:
„O Częstej Komunii“.
Święta Kongregacya Rituum świeżo „O codziennej Komunii św.“ głos Kościoła św. w następnych słowach ponowiła: „Quotidianae Communionis Consuetudinem laudandam esse ac promovendum usum frequenter suscipiendi sanctissimam Eucharistiam, juxta Concilii Trident. Sess. XIII. cap. 8. dispositionem. 11. Monitore Ecclesiastico an. 1886 pag 53.—„Jeżeli by kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki.“ (Ewangelia św. Jana, Rozdz. YI. w. 52). — Cena książeczki na grubym i silnym papierze 60 fen. — Skład główny w Redakcyi „Gwiazdy Piekarskiej“ w Bytomiu G.-Sl.—Handlującym odstępuje się odpowiedni rabat. (Kto zaś z kupujących nabędzie 10 egzemplarzy dostanie jedną w dodatku bezpłatnie).

Redaktor odp. St. Czerniejewski w Bytomiu, ulica Gliwicka Nr. 13, dom p. Klugiusa — Nakład i druk „Gwiazdy Piekarskiej“ (Fr. Schwider i St. Czerniejewski) w N. Piekarach.

Uczmy dzieci czytać po polsku!